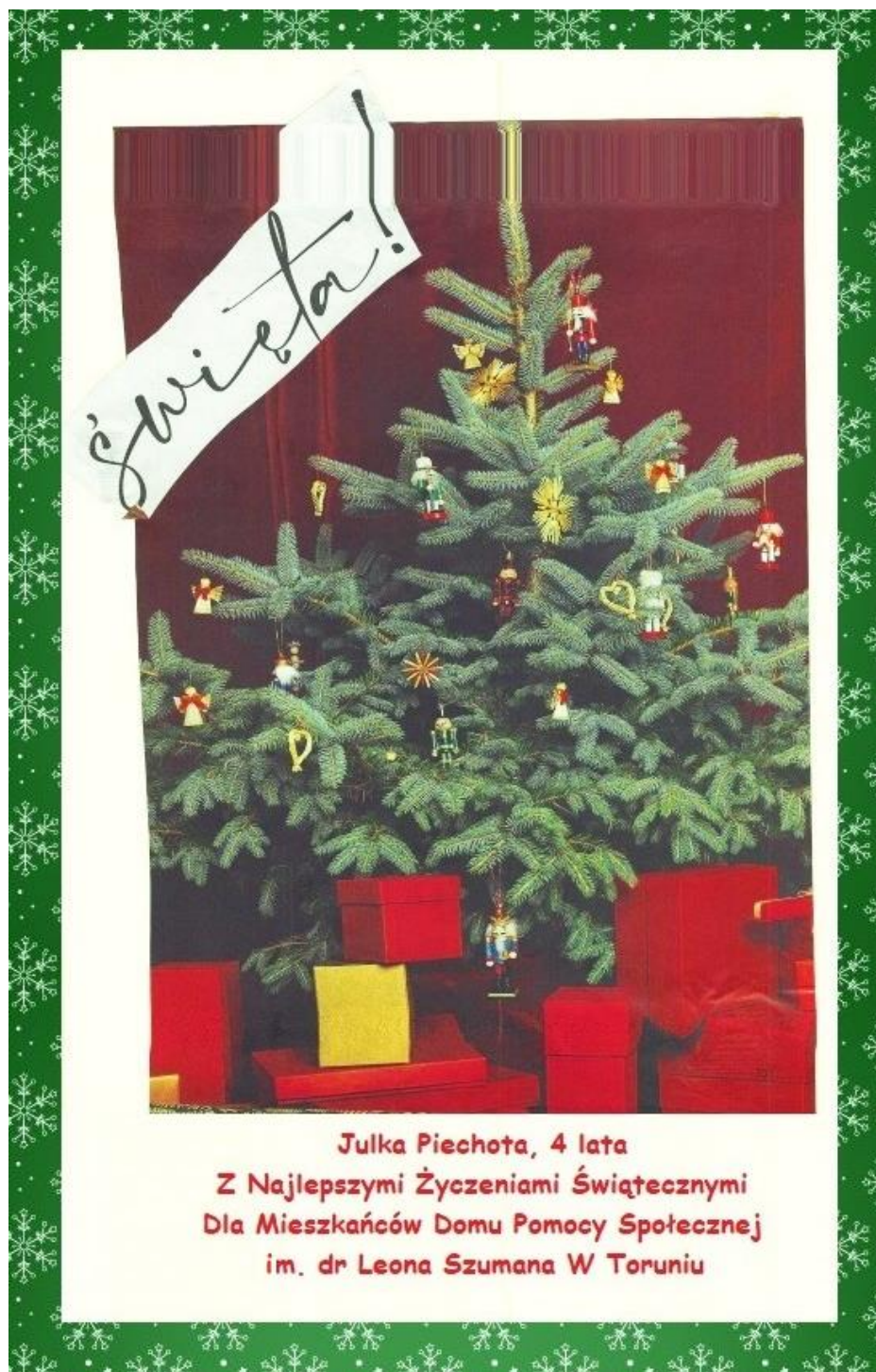


BABIE LATO

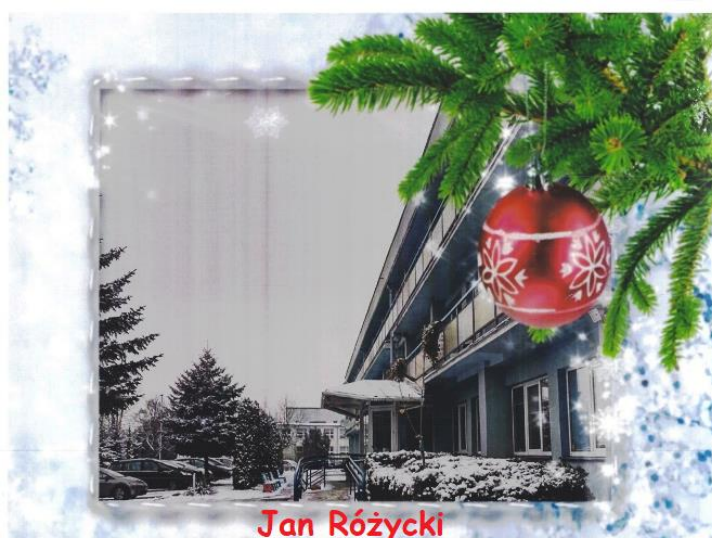
Gazeta Domu Pomocy Społecznej
im. dr Leona Szumana w Toruniu



Boże Narodzenie 2022



Drodzy mieszkańcy,



Oddajemy dziś w Wasze ręce kolejny numer Biuletynu Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu „Babie Lato”. Od dłuższego czasu staramy się, by była to gazeta tworzona coraz bardziej przez Was samych i cieszą nas kolejne Wasze teksty, którymi się z nami dzielicie.

Ten numer „Babiego Lata” poświęcony jest przede wszystkim Bożemu Narodzeniu i Waszemu spojrzeniu na to święto. Przyjrzymy się też wydarzeniom minionego roku, które były ważne dla naszego Domu.

Rozpocznemy jednak pewnym wyjątkowym listem.

Kochany Święty Mikołaju!

Moje imię Gertruda. Mam skończone 88 lat. Mieszkam w DPS-ie, ale mimo podeszłego wieku, jestem jeszcze osobą samodzielną. Przepraszam, że piszę tak do Ciebie, Święty Mikołaju, ale dzięki Tobie wróciły do mnie radosne wspomnienia, które już się zacierają.

Ponad 60 lat temu moje dzieci były małe, a było ich czworo i rodzina była w komplecie.



Czasy były trudne, toteż prezenty były skromne. Dzień przed Św. Mikołajem dzieci czyściły buty do połysku i stawiały je na okno na noc (taka wówczas była moda wśród dzieci), gdyż Św. Mikołaj będzie chodził i wkładał grzecznym dzieciom prezenty, a niegrzecznym dzieciom różgi. Ja natomiast miałam wspaniałe i grzeczne dzieci.

Jakaż była radość rano, jak w butach były prezenty. Dzieci się cieszyły, a ja razem z nimi. Wystarczyła drobna rzecz i trochę słodyczy, by sprawić dzieciom radość.

Obecnie żyje tylko jeden syn i ja. Czas upływa szybko, życie ucieka, zostają wspomnienia. Niby czas leczy rany, ale wspomnienia wracają. Jedno jest pewne: Święty Mikołaj był, jest i będzie, żeby nieść radość dzieciom i dorosłym, którzy tego pragną.

Jeżeli zechcesz przeczytać ten list, Święty Mikołaju, będzie to dla mnie najlepszy prezent. Dzięki Tobie wróciły te miłe i szczęśliwe wspomnienia raz jeszcze i mogłam się nimi z Tobą podzielić.

Życzę Tobie, Św. Mikołaju, dużo zdrowia, szczęścia i radości, którą obdarzasz innych.

Dziękuję – Gertruda

Toruń, 2022 rok

Boże Narodzenie, raz do roku bywa...

Gdy król nasz i sędzia człowieczy każdemu z nas otwierał bramę do ziemskiego żywota, przekazywał, by dni święte święcić, przeznaczając je na modlitwę i dziękczynienie.

A kościół w swym kalendarzu liturgicznym wskazuje nam obok zwykłych niedziel jeszcze inne uroczyste dni świąteczne.

Wśród owych dni najmiłsze, najbardziej uroczyste i pełne serca są dni Bożego Narodzenia. Przez niemal już XXI wieków chrześcijaństwa na ziemiach polskich obchodzenie tych świąt zmieniało się wciąż wnosząc nowe zwyczaje i narastające tradycje. W ciągu wielu lat zmieniały się niektóre zwyczaje świąteczne, lecz treść pozostawała zawsze nie zmieniona: szczęście, radość, pokój, modlitwa.

Przeżywając wspólnie świąteczne chwile, ludzie odczuwali radość narodzenia Chrystusa. Objawiało się to różnymi sposobami, najmiłszymi - chodzenie z kuroniem, domokrażenie, wspólne śpiewanie kolęd, dekorowanie mieszkań, domostw i obejść. I zarówno w folklorze wiejskim jak i w miastach, i trwa to do dzisiaj.

W końcu XIX wieku trafił do nas z zachodniej Europy zwyczaj corocznego dekorowania choinki, świerkowego drzewka przynieszonego z lasu (kiedyś po kryjomu). Drzewko świerkowe było symbolem trwałości natury, gdyż nie traciło szybko igieł, a w dom wносиło zapach lasu i dzikiej przyrody.

Obawiano się, że zwyczaj ten zaszkodzi lasom, co jednak już minęło, gdyż obecnie choinki pochodzą głównie ze specjalnych plantacji. Pragnę nadmienić, że drzewka z tworzyw

sztucznych nie znalazły powodzenia. Nie mają przecież cech prawdziwej, żywej choinki, tworzącej jedyny w swoim rodzaju niepowtarzalny klimat.

Stworzyło to niebywale powszechną tradycję.

A przedtem, ongiś, rolnik wnosił do swej izby snop dorodnego zboża, a do stajni niósł pęk najlepszego siana. To dla zwierząt, bo powstała legenda, że w ten wieczór mówią one ludzkim głosem.

Już z początkiem adwentu ruszała domowa produkcja ozdób choinkowych. Wieczorami kleiliśmy łańcuchy z kolorowych papierów i wycinaliśmy gwiazdki. Przygotowywaliśmy słodczyce, orzechy i owoce np. rajskie jabłuszka do zawieszenia. Pieczono domowe pierniki. Kupowaliśmy jedynie świeczki, ognie sztuczne, brakujące szklane bombki, lamety, anielskie włosy i watę. Przedświąteczne strojenie choinki, bywało wspólnym dziełem całej rodziny, przy czym dzieciom przypadały dolne gałęzie, a dorośli zajmowali się górą. Czubek wieńczyła złota gwiazda i wizerunek śpiącego aniołka. Tak wystrojone drzewko zostawało w naszej pamięci na wiele, wiele lat.



Urodziłem się w leśniczówce na Mazowszu Płockim i tam doznałem szczęścia pierwszego oraz następnych lat świętowania. W pamięci pozostały mi owe cudne wrażenia rodzinnego domu i najbliższych mi osób.

Pamiętam ostatnie przygotowania dzień przed wigilią. Wtedy przygotowywano biały obrus, pod którym rozścielano nieco sianka. Obok świątecznej zastawy stołowej widniała srebrna tacka z rozłożonymi kartkami oplatka. W adwencie roznosił go po domach sam pan organista.

Wieczерzę wigilijną rozpoczynało tradycyjnie dzielenie się oplatkiem. Najpierw rodzice życzyli wszystkim kolejno zdrowia i szczęścia na przyszły rok. My, dzieci również łamaliśmy się oplatkiem między sobą. Za głosem Mamy powtarzaliśmy krótką modlitwę i wtedy mogliśmy wygłodniali usiąść przy stole, wszak tego dnia obiadu nie było.

Pierwszym daniem był barszcz czerwony z uszkami faszerowanymi niezapomnianym smakiem grzybów. Do barszczu podawano również fasolę gotowaną. Po nim na stół wjeżdżały ryby - smażony karp i lin - broniły się ośmi. Wszyscy czekali na pojawienie się szczupaka po żydowsku. Potem były pierogi z farszem grzybowym, kapuścianym i ruskie z twarogiem. Były także gołąbki z kiszonej kapusty z farszem grzybowo – ryżowym. Gołąbki kończyły ten etap biesiady. Pozostawała jeszcze dziwna potrawa, ale tradycyjna, tzw. kutia, składająca się z gotowanej pszenicy, miodu, maku, orzechów i rodzynek. Nie miała większego powodzenia, gdyż wszyscy byli syci poprzednimi potrawami. Pamiętam ją jako lodowato zimną, gdyż stygła za oknem. Kompot z suszonych owoców oraz świąteczne pierniki zwiastowały koniec biesiady.

A i tym razem spóźniony wędrowiec nie zajął czekającego nań wolnego miejsca przy stole.

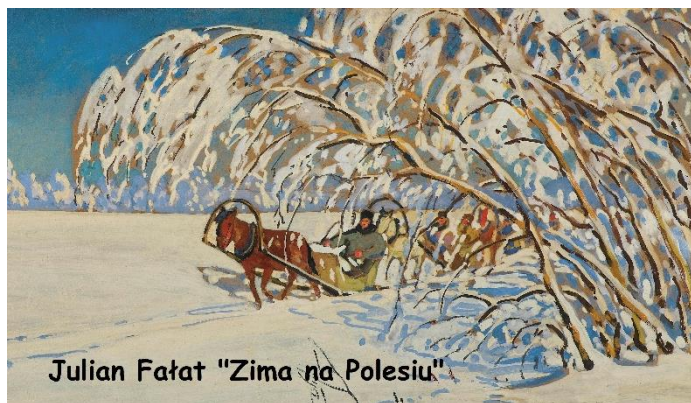
Jeszcze wspomnę, że gdy było już po wieczerzy, następowało przejście do pokoju z

choinką. Tam, każdy pod gałązkami szukał prezentu dla siebie i przeżywał radość z jego otrzymania. Każda paczuska była adresowana imiennie. Były tam dla dzieci zabawki, nakręcane blaszane samochodziki, gry stołowe. A raz zdarzył się nawet komplet do gry w ping - ponga. Bestsellerem była książka Kornela Makuszyńskiego „120 przygód Koziółka Matołka”.

Starsi cieszyli się z atrakcyjnych elementów garderoby, kosmetyków i delikatesowych smakołyków: kawy, herbaty, chałwy i czekolady. Nasza Mama pragnęła zawsze perfum pod nazwą Soir de Paris a ojciec czegoś z galanterii, może rękawiczki lub szalik.

W pewnej chwili do radosnego gwaru spod choinki dołączał się kochany alt głosu naszej Mamy „Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj”. Potem kolejno z sąsiedniego fotela odzywał się tenorowy głos Ojca „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi”. Szczególnie upodobaliśmy też sobie przepiękną polską kolędę „Bóg się rodzi moc truchleje”, autor Franciszek Karpiński z połowy XIX wieku. Cudna melodia, lecz trudne słowa. Niemało czasu minęło, zanim poznałem ich znaczenie. Głosiły one siłę mocy Boga, który swym przyjściem na świat mógł gasić ogień, tłumić blaski, nieskończoności stawiać granice. Sprzeczności te znikwały po słowach „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą”.

Śpiewanie kolęd nie trwało długo, gdyż wszyscy byliśmy zmęczeni i pełni wrażeń. Dzieci dążyły więc do łóżek, a rodzice zbierali się do wyjazdu bryczką na pasterkę. Zapanowała „Cicha noc, święta noc”.



Julian Fałat "Zima na Polesiu"

Pierwszego dnia świąt rano budziliśmy się już nieco głodni. A więc do kuchni, gdzie dojadło się pozostałości smakołyków wigilijnych. Po niedługiej przerwie w świętowaniu proszono do obiadu. Tam na wielkim półmisku czekał na nas olbrzymi pieczony indyk. Owoc kulinarnego talentu i rąk naszej Mamy. Nie da się opisać smaku i zapachu owego arcydzieła pieczonego w piecu chlebowym.

Nie wiem, dlaczego taką sławą otaczane są dzieła sztuki, malarstwo, poezja, muzyka, a artyzm kunsztu kulinarnego pozostaje na szarym końcu i pozostaje tak mało zauważalny. A przecież smak i zapach ulubionych potraw należy do najmilszych wrażeń w życiu.

We wspomnieniach widzę twarz naszej Mamy rozjaśnioną spokojnym szczęściem. Ma wokół siebie szczęśliwą rodzinę, spokojne święta, a i indyk się udał.

Kończąc biesiadę słyszymy z dworu głosy zbliżających się kolędników. Wtedy wszyscy wychodziliśmy głównymi drzwiami przed dom. Kolędnicy śpiewali nam życzenia „Wesołych świąt, wesołych świąt dla domu”. Później dla pani, pana i dla dzieci. I jeszcze dalszy ciąg:

„Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
okaż swoją łaskę.

Daj nam masła faskę”

A z boku dochodziło ochryłym basem:

„Mości gospodarzu, domowy szafarzu,

okaz swe honory.

Daj nam wołu z obory.

Hej kolęda, kolęda”.

O ile masła faska bywała pod ręką, to wół z obory ratował się kilkoma monetami. Następowala ogólna radość, a po niej pogrom króla Heroda i diabełka:

„Królu Herodzie, za twe zbytki pójdź do piekła,
boś ty brzydki”.

I cała grupa przechodziła do następnego obejścia.

W drugim dniu świąt wszyscy odpoczywamy. Dzieci cieszą się oglądaniem otrzymanych prezentów. Po południu rodzice wybierają się ze świąteczną wizytą na plebanie, a wtedy dzieci hulaj dusza. Kolędnicy chyba już nie przyjdą, ale jeśli tak, to zajmie się nimi nasza gosposia pani Andzia.

Pisząc te wspomnienia chcę wykazać jak wielką rolę w naszym życiu społecznym odgrywa nieuchronnie śpiesząca ku nam rzeczywistość, rozwój nauki, sztuki i techniki. Na przetrwanie ma szansę tylko tradycja. Zachowajmy ją w naszych sercach,

„bo w leśniczówce dobrze jest świętować,
także porą zimową.

Leśniczy przed Wigilią zapala lampę naftową.

Po chwili we wszystkich oknach pierwsze gwiazdki płoną.

A zapach świątecznych potraw roznosi się w nieskończoność”

To parafraza K. I. Gałczyńskiego z „Kronik Olsztyńskich”.

Lecz święta się nie skończyły, za progiem czeka przecież Sylwester, Nowy Rok, Trzech Króli, a potem jeszcze karnawał z pączkami i faworkami.

Tak było ongiś, przed niemal 100 laty. A teraz?

Świat wirtualny wyprzedza rzeczywistość, a przeszłość uchodzi do świata wspomnień, gdzie jest coraz mniej miejsca na pamięć o tradycji. Na kontynuowanie tradycji brak miejsca i czasu.

Wróćmy więc choć w ten wigilijny wieczór do wspomnień z tamtych dni. A gdy natrętność nowoczesności stanie się zbyt natarczywa, zwróćmy się z prośbą do małego Jezuska:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
błogosław Ojczyznę miłą.

W dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą.

Dom nasz i majątność całą

I wszystkie wioski z miastami.

A słowo ciałem się stało

I mieszkało między nami”.

**Michał Sokołowski ur. 1924 r., Inżynier leśnik
Toruń, listopad 2022 r.**

Jak minął rok

Miniony rok w Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu obfitował w wiele ważnych i ciekawych wydarzeń. Pamięć jest ulotna, więc wspomnijmy najważniejsze.



22 grudnia 2021 roku odbyła się długo wyczekiwana przez nas Wigilia. Uczestniczyli w niej Dyrektor Domu – Pani Agata Wołowska, Proboszcz Parafii św. Antoniego w Toruniu - ks. Wojciech Miszewski oraz nasi pracownicy i mieszkańcy. Odwiedził nas także gość niezapowiadany - Święty Mikołaj z prezentami dla wszystkich podopiecznych.

21 lutego 2022 roku dołączyliśmy się do obchodów 549 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. W ramach uroczystości odbyła się prelekcja i dyskusja poświęcona dokonaniom wielkiego torunianina. Mieszkańcy mieliśmy również okazję obejrzeć film biograficzny poświęcony życiu i dokonaniom uczonego, autorstwa Czesława i Ewy Petelskich pt. „Kopernik”.



7 marca rozpoczęliśmy wysiew roślin, które były ozdobą naszych kwietników w nadchodzącym sezonie. **8 marca** obchodziliśmy Dzień Kobiet, w który bardzo zaangażowali się nasi Panowie, rozdając kwiaty i kartki z życzeniami. **W kwietniu** po covidowej przerwie otworzyła na nowo swe podwoje kuchnia terapeutyczna i wróciliśmy do lubianych przez nas potańcówek. Odbyła się też impreza Prima Aprilis, a na niej żarty, żarciki, psikusy, konkursy, śmiechy, tańce i przebierańce.

Jednak bez wątplenia najważniejszym wydarzeniem w tym miesiącu było Śniadanie Wielkanocne, które odbyło się **13 kwietnia**. Był to wyjątkowy czas dla naszych mieszkańców, którzy w poczuciu wspólnoty mogli celebrować odradzające się Nowe Życie oraz Wielkanocną Nadzieję. W uroczystości wzięli udział Proboszcz Parafii św. Antoniego



w Toruniu – ks. Wojciech Miszewski, Dyrektor Domu – pani Agata Wołowska oraz mieszkańcy i pracownicy Domu. Dzieląc się święconką, rozmawiając i pomagając sobie nawzajem celebrowaliśmy świąteczne chwile w radości oczekiwania na Zmartwychwstanie.



Majowa aura sprzyjała uroczystościom i imprezom. **2 maja** odbyły się w naszym Domu uroczystości upamiętniające uchwalenie Konstytucji 3 Maja. 3 dni później otworzyliśmy sezon grillowy. **17 maja** odwiedzili nas uczniowie Klasy Wokalnej Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Toruniu pod kierownictwem Pani Wiesławy Kończewskiej - Plac,



w akompaniamencie Pani Doroty Kuczyńskiej. Byliśmy pod ogromnym wrażeniem wrażliwości muzycznej oraz umiejętności śpiewaczych młodych wykonawców. Pełna ekspresji, emocji i liryzmu interpretacja utworów dostarczyły wszystkim zgromadzonym głębokich i niepowtarzalnych przeżyć.



20 maja grupa ludzi dobrej woli, pragnąca zachować anonimowość, założyła przepiękną rabatę kwiatową na terenach rekreacyjnych naszego Domu. W tym cudownym zakątku przez cały sezon, odpoczywaliśmy, pielęnowaliśmy rośliny i kosztowaliśmy ich owoców.

21 maja 2022 roku reprezentacja mieszkańców Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu wzięła udział w XI Toruńskiej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych. Było to wyjątkowe wydarzenie, które po raz kolejny udowodniło, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą do aktywnego życia. Braliśmy udział w dwóch konkurencjach: Sławomir Strużyński w turnieju tenisa stołowego, a Wojciech Stremplewski w wyciskaniu sztangi, w którym zajęli 1 miejsce. Obu zawodnikom aktywnie kibicowały

XI Toruńska Olimpiada osób niepełnosprawnych

21 maja 2022



mieszkancki naszego Domu. Olimpiada pokazała nam, że w sporcie każdy jest równy, a problemy ze sprawnością odchodzą na dalszy plan, gdy do boju zagrzewa duch sportowej rywalizacji.

Druga połowa wiosny była przeznaczona na imprezy i szkolenia. **30 maja** odbyło się pierwsze z cyklu spotkań dla mieszkańców poświęconych postępowaniu w sytuacjach trudnych lub zagrażających zdrowiu i życiu. Przed zbliżającym się latem mówiliśmy, jak radzić sobie w czasie upałów i gwałtownych zmian pogodowych, kiedy i jak wzywać odpowiednie służby ratownicze oraz poznaliśmy objawy letnich dolegliwości. Uczyliśmy się także, co zrobić, gdy pojawia się trudności związane z okresem letnim i jak im zapobiegać.

12 czerwca po raz kolejny uczestniczyliśmy w Festynie Świętego Antoniego. Pracownicy Domu prezentowali prace wykonywane w ramach terapii zajęciowej, a nasi mieszkańcy korzystali z wielu atrakcji dostępnych w trakcie festynu. W grach i zabawach edukacyjnych przygotowanych przez Lasy Państwowe wygrali między innymi dwie brzożki, które, zgodnie z życzeniem zwycięzców, znalazły swoje miejsce przy figurce Matki Boskiej.





21 czerwca, jak co roku, wzięliśmy udział w Święcie Muzyki. Tym razem tematem przewodnim była muzyka ludowa – polska i światowa. Śpiewaliśmy więc znane i mniej znane piosenki, mające korzenie w folklorze lokalnym i ogólnoswiatowym. Tego dnia nastąpiło również uroczyste wręczenie dyplomów i nagród naszym olimpijczykom.

24 czerwca już po raz drugi obchodziliśmy Przedpołudnie Sobótkowe. W programie znalazł się Quiz Sobótkowy – test naszej wiedzy o Święcie Kupały, a także tańce i śpiewańce, gry i zabawy w takt muzyki oraz wróżby związane z magiczną mocą ziół i kwiatów wplatanych w Świętojański Wianek. Nie przyszliśmy do Wisły, ale Wisła przyszła do nas i mogliśmy rzucać wianki, wróżąc przy tym, jakie miłosne perypetie nas czekają w najbliższym roku.



Podsumowaniem czerwcowych działań było szkolenie dla mieszkańców z pierwszej pomocy przedmedycznej przeprowadzone przez toruńską Straż Miejską. Poznaliśmy zasady reanimacji osób dorosłych i dzieci w przypadku zatrzymania krążenia (w tym także przy zastosowaniu defibrylatora AED), zakrzuszeń, zawału serca i udarów, przegrzania organizmu oraz zasztabnień wynikających z cukrzycy. Mieliśmy okazję zadawać pytania i przećwiczyć w praktyce nowopoznane umiejętności.

W wakacje korzystaliśmy z uroków lata. Odbływały się też regularnie warsztaty dla naszych mieszkańców, w ramach których nabywali lub rozwijali umiejętności florystyczne, stolarskie, ceramiczne, malarskie i kulinarne. Prace powstałe na zajęciach można do tej pory podziwiać na terenie naszego Domu, a zbudowana przez mieszkańców drewniana ławka ogrodowa będzie nam długo służyć. Główną atrakcją **lipca** był występ grupy teatralnej toruńskiego CISTOR-u pod tytułem „Kopciuszek na wesoło”.



Wrzesień rozpoczęliśmy uroczystością upamiętniającą 83 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. Dzięki uprzejmości jednego z mieszkańców obejrzelśmy i wysłuchaliśmy tekstów z zachowanych wydań Kuriera Warszawskiego z dnia 31 sierpnia i 1 września 1939 roku, wyrażających nadzieje i obawy ówczesnych Polaków. Kolejny mężczyzna, liczący sobie 98 lat, wspominał lata odbudowy Polski po I Wojnie Światowej oraz pierwsze dni września 1939 roku.





9 września po raz kolejny nasi mieszkańcy mieli okazję uczestniczyć w Pikniku dla Osób Niepełnosprawnych zorganizowanym przez Fundację Światło. Wśród licznych atrakcji wymienić można zabawy sensoryczne, wypiek piernika, terapię przez sztukę, malowanie dłoni i twarzy oraz te zapamiętane z dzieciństwa, takie jak wata cukrowa.

Po wakacyjnej przerwie wróciliśmy do cyklicznych i lubianych przez nas zajęć: potańcówek, seansów filmowych, zajęć kulinarnych oraz łamigłówek online.



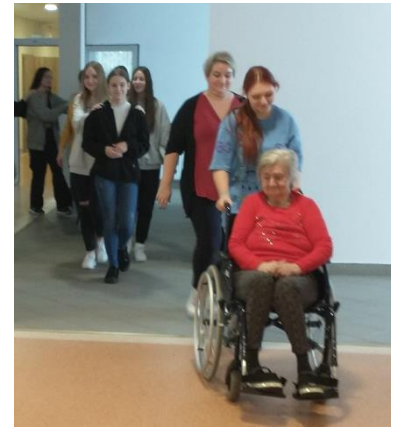
Lato z tęsknotą żegnaliśmy dwukrotnie: po raz pierwszy **22 września** na imprezie „Pożegnanie lata z Andre Rieu”, a następnego dnia podczas „Grill Party”. Choć za oknem panował wtedy jesienna nostalgia, to my bawiliśmy się, jedliśmy, śpiewaliśmy i tańczyliśmy.

W dniach 27-28 września odbyło się szkolenie, poświęcone bezceństwu przeciwpożarowemu i bezpiecznej ewakuacji. Zostało ono przeprowadzone przez strażaków z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. Pierwszego dnia mieszkańcy poznali zasady ochrony przeciwpożarowej i bezpiecznej ewakuacji w teorii. Kolejnego dnia sprawdzaliśmy nowo nabytą wiedzę i umiejętności w pozorowanej akcji ratowniczej.



Wrzesień był też miesiącem składania życzeń. Z okazji Europejskiego Dnia Seniora Uczniowie Szkoły Podstawowej im. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku, działający w tamtejszym „Kole Wolontariatu” przekazali naszym mieszkańcom własnoręcznie wykonane kartki z życzeniami. Natomiast **30 września** po raz pierwszy w historii Domu oficjalnie obchodziliśmy Dzień Chłopaka. Z tej okazji nasi drodzy Panowie zostali obdarowani przez żeńską naszego Domu słodkim ciastem i jeszcze słodszyimi życzeniami.

Październikowe dni sprzyjały spokojnej aktywności w zaciszu Domu. W wielu miejscach pojawiły się jesienne dekoracje, a większa ilość czasu spędzanego we wspólnym gronie pozwalała cieszyć się potrawami wykonanymi własnoręcznie w kuchence terapeutycznej, projekcjami filmowymi, warsztatami malarskimi, rehabilitacją oraz spotkaniami przy kawie.



27 października odwiedzili nas uczniowie 1 klasy o profilu psychologiczno – pedagogicznym II Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu oraz ich nauczyciele. Bawiliśmy się doskonale. Mieszkańcy byli pod wrażeniem otwartości i serdeczności młodzieży, a uczniowie II LO przekonali się, że to, co mamy w naszym Domu, to radość najpiękniejszych lat i serca, które na wszystko stać.

31 października odbyły się Zaduszki Poetyckie. Udaliśmy się w wirtualną podróż po ważnych dla Polaków cmentarzach, słuchaliśmy wierszy poetów – tych powszechnie znanych i cenionych, jak i ludzi tworzących u nas. Towarzyszyła nam wspaniała muzyka, poświęcona rozważaniom nad sensem życia. Choć fizycznie, często z powodu zbyt dużych odległości, nie mogliśmy dziś pójść na groby naszych bliskich, to udaliśmy się razem w podróż serc, by docenić wartość ludzkiego życia.



2 listopada wspominaliśmy znane i cenione osoby związane z naszym Domem, czyli przede wszystkim naszego patrona Leona Szumana i odwiedzającą nas kilkakrotnie jego córkę Wandę Szuman. Pamięcią objęliśmy również działającą aktywnie przez wiele lat na rzecz mieszkańców Elżbietę Kobylecką oraz ludzi zasłużonych dla nauki i sztuki, którzy gościli w naszych murach lub tu mieszkali.



3 listopada byliśmy „Na barszczu u Świętego Huberta”. Mieszkanki w Kuchni Terapeutycznej przygotowały czerwony świeży sok owocowo-warzywny, zaś w Bibliotece oglądaliśmy film poświęcony zwyczajom pogrzebowym Słowian. Pan Michał Sokołowski opowiadał o patronie myśliwych Św. Hubercie, którego pamięci ten dzień jest przeznaczony.

Tegoroczne lato udowodniło nam wszystkim, że doniesienia o niekorzystnych zmianach klimatycznych to nie tylko mrzonki i fantasmagorie. Wielu z nas odczuwa też silne obawy przed nadchodzącą jesienią i zimą. Eko-oszczędności wcale nie są trudne, trzeba tylko wiedzieć, co robić, by korzystać z energii, surowców i darów natury w sposób rozsądny.

Tej tematyce było poświęcone szkolenie dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Toruniu, które odbyło się **3 października** oraz konkurs „Jestem Ek-Oszczędny” z dnia **7 listopada**. Rady są proste: dokręć kran, zgaś światło, wymień żarówki, zamknij niepotrzebnie otwarte drzwi i okna, wyjmij ładowarki z gniazdek...



10 listopada spotkaliśmy się na uroczystości poświęconej Świętu Niepodległości. W programie znalazły się filmy poświęcone odzyskaniu wolności przez Polskę oraz historii Dnia Niepodległości. Z prelekcją o tradycji obchodów tego Święta wystąpił Pan Michał Sokołowski. W części artystycznej uczestnicy uroczystości wspólnie śpiewali tworzone przez wieki pieśni ważne dla polskiego patriotyzmu.

27 października ogłosiliśmy Bożonarodzeniowy Konkurs Plastyczny. Do konkursu przystąpiło wielu mieszkańców, jednak wyszedł on także poza mury naszego Domu i wzięły w nim udział osoby spoza placówki. **23 listopada** Komisja Konkursowa, w skład której wchodziłi mieszkańcy, uznała, że główna nagroda przypadnie czteroletniej Julce Piechocie za kolaż „Święta”. Zgodnie z regulaminem konkursu nagrodzona praca Julki zdobi stronę główną tego wydania „Babiego Lata”. Pozostałe zamieszczone są na łamach Biuletynu.

28 grudnia odbyło się ostatnie z zaplanowanych na ten rok szkolenie dotyczące postępowania w sytuacjach zagrażających zdrowiu i życiu, tym razem zatytułowane „Bezpieczna zima. Kodeks zasad postępowania”. Rozmawialiśmy o złamaniach, zwichnięciach, infekcjach oraz o tym, w jaki sposób im zapobiegać i rozwiązywać wynikające z nich problemy. Poruszyliśmy również tematykę bezpieczeństwa poruszania się na drogach zimą.



Ostatni dzień listopada przyniósł nam niesamowitą imprezę, której sponsorem był Andrzej. Zaoferował nam porywającą muzykę, czarodziejskie menu, przystojne wróżki i partnerów do tańca. Niektórzy zaś przebrali się tak, że ich rodzone dzieci nie poznały.



Tak minął rok od grudnia do grudnia. I mimo, że jeszcze się nie skończył, a grudzień był gorętszy i bogatszy w wydarzenia od lipca, to kronikarz postawi w tym miejscu trzy kropki... O tym w następnym numerze „Babiego Lata”.

Nasi Twórcy

W każdym numerze „Babiego Lata” staramy się zaprezentować twórczość naszych mieszkańców. W tych wyjątkowych tekstach odnajdujemy głęboką prawdę o człowieku i talent, często przez wiele lat z nieśmiałością skrywany lub nawet nieuświadomiany. Zachęcamy do przeczytania wierszy i opowiadań, które wyszły spod pióra mieszkających wśród nas artystów.

Gwiazdka

Wysoko na niebie gwiazda promienieje
Chce nam oznajmić, że coś dziwnego się dzieje.
Jakaż to miła nowina, bo narodziła się Boża Dziecina.
W Betlejem w ubogiej stajence, w żłobie na sianku położony
Leży Jezus Maleńki Rodziną Świętą i bydłatkami otoczony.

Choć tak unижony z wysokości
Będzie zbawieniem dla ludzkości.
Po to się Syn Boży narodził,
By nas z siodeł szatana wyzwolodził.
Radujmy się ze Świąt Bożego Narodzenia
Niech ten nasz świat choć trochę się odmienia.

Jest jasno, kolorowo, choinki i światełka wszędzie
Zaraz Wigilia będzie.
Stół nakryty i prezenty czekają
Cieszy się rodzina, że się wszyscy spotkają
Najpierw opłatek, życzenia, no i wigilijne potrawy do jedzenia.
Siedzimy przy stole, rozmawiamy i wspominamy,
Ale o tych, których wśród nas nie ma też pamiętamy.

My tu w DPS też wspólną piękną Wigilię mamy, opłatek, prezenty.
Razem z Dyrekcją wspaniały personel, ksiądz i też kolędy śpiewamy.
Tęsknimy za domem, choć opiekę i wszystko tu mamy
Jesteśmy starzy i chorzy, więc tak rozmyślamy.
Nasze życie jest kruche jak nić babiego lata,
Ale do końca wytrwamy, bo się staramy.

Tyle jest zła na świecie
Niech nam błogosławi Boże Dziecię.
Niech odmieni cały świat i wszystkich nas, póki czas.
Otoczmy różańcem i modlitwą cały świat.
Niech znikną wojny, przemoc, śmierć, głód i dzieci płacz.

Niech spełnią się słowa Ojca Świętego Jana Pawła II
„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”,
Ale prosimy nie tylko tę ziemię, ale całą ziemię.
Niech stanie się cud i naprawi się cały lud.
Czyńmy dobro, pomagajmy, wybaczajmy sobie
Dzielmy się dobrem.

Dobro czyni dobro
A zło czyni zło.

Niech te święta Bożego Narodzenia będą dla nas natchnieniem i radością.

Wiersze Bogusława Grzendzickiego

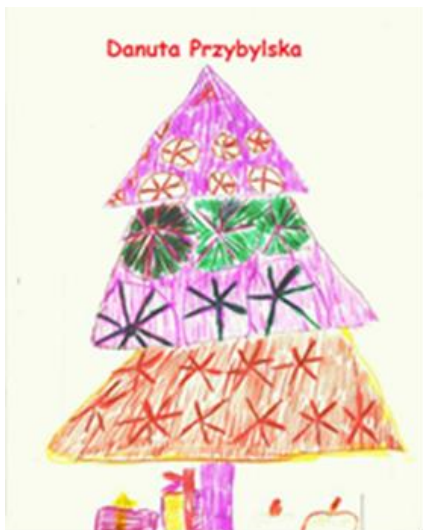
Narodzony Bóg

W czuwania wieczorny chłód.
Stał się w Betlejem wielki cud.
Leży w Stajni Boży Syn.
Dany nam na okup naszych win.

Panienka tuli Dzieciątko.
Ojca Przedwiecznego Paniątko.
Śpiewa Panu Aniołów chór.
To dla nas wszystkich wspaniały wzór.

Kłęczą bydłęta przed Panem.
Leżącym w Żłobie pod sianem.
Pasterze na fletach grają.
Swemu Zbawcy pokłon składają.

My prosimy to Boże Dziecię.
O nieustanny pokój na świecie.
Byśmy stali się jednością,
i kochali wielką miłością.



Wiersz-Pastorałka

Bądź czujny od południa aż do rana.
Abyś nie przeoczył przyjścia twego Pana.
Czuwaj wtedy sercem bardzo czystym.
A w Stajence przygotuj Mu małą Kołyskę.

Położ na twoim stole obrus bardzo biały.
Żeby się aż wszystkie Anioły zleciały.
Bo przyjdzie największy Gość na świecie.
Z Nieba zstąpi na Ziemię Boże Dziecię.

A kiedy już nadejdzie ta Święta godzina.
Niech do Wieczery zasiądzie rodzina.
Niech radośnie się łamią Opłatkiem białym.
Z Aniołami śpiewają przed Panem małym.

Słowo o Bożym Narodzeniu

Patrz bardzo uważnie marny człowiecze.
Na To właśnie Narodzone w Stajni Dziecię.
Czy ty naprawdę wyobrażasz sobie,
że jest to twój Bóg we własnej Osobie?

Jeśli tak, to kłaniaj Mu się bardzo nisko.
Bądź zawsze z czystym sercem blisko.
Nie obrażaj już więcej grzechami ciężkimi.
Wobec Boga i bliźnich popełnionymi.

Bo Ten Mały Bóg zstąpił dlatego z Nieba,
żeby skryć się w białym Opłatku Chleba.
Tylko On Kocha nade wszystko Ciebie.
Bardzo pragnie, abyś też zamieszkał w Niebie.



Śpij Jezu.

Ach witaj Jezu Maleńki.
W Żłobie biednej Stajenki.
Aniołowie Ci śpiewają.
Na fletach pasterze grają.

My Ci się nisko kłaniamy.
Z Aniołami śpiewamy.
Kłaniamy się też Paniencie.
W nędznej, zimnej Stajence.

Bydlęta Cię osłaniają.
Jagnięta ciepło oddają.
Zasnął już nam Król Maleńki,
pod pieczęą czystej Panienki.



Opowieść Wigilijna dla dzieci

W małym miasteczku mieszkała wielodzietna rodzina; rodzice z czwórką dzieci: pięcioletnim Pawłem, siedmioletnią Elżbietką, dziewięcioletnim Szymonem i dwunastoletnim Mariuszem. Tata pracował jako konserwator, a mama była sprzątaczką w tej samej szkole, w której uczyły się ich dzieci. Rodzina mieszkała w małym bloku, na parterze, w dwupokojowym, bardzo skromnie urządzonej mieszkanie. Tata pracował do południa, mama natomiast popołudniu, więc pod jej nieobecność dziećmi opiekował się tata. Pomagał dzieciom w odrabianiu lekcji, chodził z nimi na długie spacer, grali razem w piłkę i w różne inne gry.

Dzieci miały małego pieska – kundelka Reksia. Opiekowały się nim, często się z nim bawiły i bardzo go lubiły. Niestety nie zawsze było tak dobrze, gdyż tata lubił nieraz spotykać się po pracy z kolegami i grali w karty. Pod nieobecność taty, do przyjścia mamy, młodszym rodzeństwem opiekował się najstarszy z rodzeństwa Mariusz. Gdy tata w nocy wracał, po przegranej w karty, złościł się tak głośno, że budził dzieci i sąsiadów. Wtedy mama popłakiwała, a dzieci przytulały się do niej i prosiły: „Nie płacz mamusiu” i też płakały. Następnego dnia tata, przed wyjściem do pracy, przeproszał mamę i obiecywał, że to był ostatni raz, ale nie dotrzymywał danego słowa i sytuacje te wciąż się powtarzały.

Tata każdego miesiąca przeznaczal część wypłaty na karciane długi. Z tego powodu rodzina ledwo wiązała koniec z końcem, pozostałe pieniądze przeznaczając na najważniejsze opłaty, a niewielką resztę na żywność. Mama przeproszała sąsiadów za zachowanie męża i było jej wstyd za niego. Mimo to bardzo go kochała, bo był dobrym, kochającym, czułym i opiekuńczym mężem i ojcem.

Tydzień przed Świętami Bożego Narodzenia, wieczorem po bardzo skromnej kolacji, Mariusz powiedział:

- No dzieciaczki, teraz napiszemy list do Świętego Mikołaja! Poprosimy go, jakie prezenty byśmy chcieli pod choinkę.

Zaczął od najmłodszego:

- Co ty chcesz Pawełku?

Ten powiedział:

- Ciepłą kurteczkę na zimę.

- A ty? - zapytał Elżbietkę, a ona powiedziała:

- Ja proszę o wózek dla lalek.

- I lalkę? - dodał Mariusz, ale ona szybko odpowiedziała:

- Lalkę nie, bo ja położę w nim małego Jezuska ze stajenki. Przykryję Go moim szalikiem, żeby miał ciepło i będę Go bujać i śpiewać kołysanki i kolędy, żeby nie płakał. To Matka Boża i Święty Józef nie będą smutni.

Mama i tata spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się. Mariusz pytał dalej:

- A ty Szymonku, co byś chciał?

- Ja proszę o ciepłe buty na zimę.

- A ja napiszę, że chciałbym mieć łyżwy - wyznał Mariusz.

Mama zaś dodała z uśmiechem:

- Dla mnie proszę o ładne palto na zimę.

- A ty tatusiu? - pyta chłopiec.

Tata tylko zwiesił głowę i powiedział ze smutkiem:

- Ja nic nie chcę.

Po chwili dodał:

- Daj mi synku ten list, to go przed pracą rano wrzucę do skrzynki pocztowej.

Dzieci uczyły się bardzo dobrze, więc miały nadzieję, że w tym roku Święty Mikołaj spełni ich życzenia. Minął tydzień, tata

wychodząc rano do pracy powiedział do żony:

- Kochanie, dziś jest Wigilia, będę już po dwunastej w domu. - Ucałował ją i wyszedł.

Mama z Elżbietką przygotowywały skromną wieczerzę wigilijną, a chłopcy ustawiali, pośród gałązek świerkowych przyniesionych rano przez mamę, bożonarodzeniową szopkę.

Elżbietka zapytała:

- Mamusiu, a choinki nie będzie?

Mama ze łzami powiedziała:

- Dzieci, nie stać nas na choinkę,

ale dzieci szybko powiedziały:

- Nic nie szkodzi mamusiu! - i objąwszy ją prosiły - Nie płacz już mamusiu!

O drugiej godzinie Mariusz powiedział do mamy:

- Pewnie tatuś znowu przyjdzie przegrany w karty,

a ona powiedziała:

- Nie mów tak! I proszę Was dzieci, nawet nie myślcie źle o Waszym tatusiu, bo jest dobry, tylko trochę zagubiony i potrzebuje naszej modlitwy; szczególnie dziś, w to Boże Narodzenie.

Nagle odezwał się dzwonek. Mariusz pobiegł otworzyć. W drzwiach stał tata z panem Janem. Trzymali wielką choinkę i różne pudełka. Chłopiec na ten widok zarumienił się, a tata z uśmiechem powiedział:

- Co, pewnie myślałeś, że znowu popsuję tak piękny wieczór?

Mariusz odpowiedział:

- Przepraszam Cię tatusiu.

Po wniesieniu choinki, stroików i bombek do pokoju, tata podszedł do żony i powiedział:

- Przepraszam Cię Kochanie, ale stałem w kolejce po ryby, więc poprosiłem pana Jana, żeby mi pomógł przynieść to wszystko. A może go zaprosimy na Wieczerzę wigilijną? Jest taki samotny.

Żona powiedziała:

- Dobrze pomyślałeś.

Tata powiedział:

- Napisz mi wszystko co mam kupić, to z panem Janem zrobimy zakupy. A chłopcy niech ubiorą choinkę.

O godzinie 16-tej wszyscy zasiedli do Wigilijnej Wieczerzy, ale najpierw tata rozdał wszystkim opłatek. Potem klęknął przed stajenką i ze łzami w oczach rzekł:

- Kochana żono, kochane dzieci, bardzo Was przepraszam za to, że przysporzyłem Wam tyle cierpień i proszę Was o przebaczenie. Ja zaś przysięgam przed tym Bożym Dzieciątkiem, że odtąd moimi najlepszymi i jedynymi przyjaciółmi będzie moja rodzina.

Mama z dziećmi mocno wyściskali tatę, a potem, dzieląc się opłatkiem, składali sobie życzenia.



Po obfitej kolacji wszyscy radośnie i głośno śpiewali kolędy, gdy nagle usłyszeli dzwonki u sań. Dzieci szybko podbiegły do okna wołając radośnie:

- Święty Mikołaj, Święty Mikołaj!

Rzeczywiście, Święty Mikołaj zajechał saniami z konnym zaprzęgiem. Widocznie renifery musiały odpocząć. Wniósł do mieszkania wór pełen prezentów i poprosił tatę, żeby przyniósł z sań drugi worek. Wszyscy dostali prezenty, o które prosili w wysłanym liście. Jeszcze na dodatek, mama otrzymała srebrny łańcuszek ze złotym serduszkiem, Pawełek mały wóz strażacki, Elżbietka piękną lalkę, Szymonek samochód wyścigowy, a Mariusz książkę. Pan Jan dostał ciepłe skarpety i kapcie. Na koniec Święty Mikołaj zapytał mamę i dzieci:

- A tata był grzeczny i zasłużył na prezent?

Odpowiedzieli chórem:

- Tak!

Dał więc tacie kompletną wędkę. Widząc to, pan Jan powiedział:

- Będziemy chodzić latem razem na ryby!

Reksio dostał wielką kość, to radośnie merdał ogonem i zaraz zaczął ją obgryzać.

Gdy Święty Mikołaj odjechał, wszyscy uradowani i uśmiechnięci dalej śpiewali kolędy, a Elżbietka wzięła ze żłóbka Dzieciątka, owinęła w szalik i położyła do wózeczka, i zanuciła Mu kołysankę „Lulajże Jezuniu”.

Od tej pory rodzina żyła bardzo szczęśliwie, a następne i następne Święta Bożego Narodzenia były jeszcze wspanialsze i radośniejsze, bo tata dotrzymywał danej przed żłóbkiem przysięgi.

Bogusław Grzendzicki



Zespół Redakcyjny „Babiego Lata”

DPS Toruń, ul. Szosa Chełmińska 220, tel. 056-654 56 17, 654 56 42

Redakcja naczelna: Katarzyna Chruściel

Autorzy tekstów: Gertruda Ludwiszewska, Bogusław Grzędzicki, Michał Sokołowski

Ilustracje: Zofia Galczewska, Ewa Olszewska, Julka Piechota, Danuta Przybylska,

Urszula Rozniata, Jan Różycki, Sławomir Strużyński

Biuletyn wydawany jest od czerwca 1993 roku.